

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze »Gazetę Olsztyńską« zapisywać można na wszystkich pocztach lub u listowego, który codzień do każdej wioski przychodzi.

Kto się spóźnił z zapisaniem Gazety, temu na żądanie wyślemy numeru jakich z początku kwartału nie odebrał.

Prosimy teraz jeszcze o liczne zapisywanie Gazety.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje jak dotąd na wszystkich pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Liczba robotników, którzy na wezwanie socjalistów w Berlinie wystąpili z państwowego kościoła ewangelickiego, wynosi przeszło 700.

— W Mühlhausen w Alzacji zastrejowali tamtejsi zecerzy dla tego, że zażądali większej płacy, na co się pracodawcy jednak zgodzić nie chcieli. Pomimo strejku zecerów wychodzą dotąd tamtejsze gazety, tylko się bardzo spóźniają.

— Socjalistyczny »Vorwärts« teraz już zajmuje się świętem socjalistycznym 1 maja i wzywa socjalistycznych robotników żeby zachowali potrzebną powagę i roztropność i w dniu tym wstrzymali się od pracy tylko ci robotnicy, którzy są pewni, że przez to nie narażą się na nieprzyjemność, albo, co gorsza, nie stracą pracy i zarobku.

— Parlament niemiecki zakończył we wtorek obrady. Na ostatnim posiedzeniu przed wyjazdem posłów, radzono nad bardzo ważną sprawą, a mianowicie nad tem, jak zacząć długi cesarstwa niemieckiego powoli spłacać. Dotąd zawsze tylko było słyhać o pożyczaniu pieniędzy dla państwa, ale nie o tem, jak je oddać. Teraz nakoniec poseł centrowy, dr. Lieber umiał innych posłów skłonić, ażeby razem z nim zażądali pewnej sumy pieniędzy na długi cesarstwa. Wiadomo, że cesarstwo składa się z różnych królestw, księstw i wolnych miast. Wszystkie one razem tworzą niejako spółkę, towarzystwo na akcyje. Jeżeli cesarstwo z cel ma więcej dochodu niż wydatku, natenczas każde państwo dostało z kasy cesarstwa stosowną sumę co rok, jednak skoroby cesarstwo w jakim roku miało straty, wtedy każde państwo musiało coś złożyć na pokrycie tych strat. Od kwietnia roku 1895 rok w rok miało cesarstwo kilka milionów zysku. Dr. Lieber rzekł tedy tak: »Na co mamy te miliony poszczególnym państwom wypłacać; lepiej użyjmy ich na odpłatę długów«. Wszyscy posłowie przystali na to, lecz pruski minister skarbu, Miquel, nie chciał przystać

i tak długo się starał, aż wreszcie połowę z owych milionów urwał. Zatem będą odplacali odtąd połowę pieniędzy, które zbęda z dochodów cesarstwa. I to lepsze, aniżeli gdyby nic nie upłacali. Posłowie parlamentu zjadą się znowu po Świętach, 16 kwietnia w Berlinie.

— Zauważono, że w ostatnich czasach dużo generałów i oficerów przeszło na pensyę, choć jeszcze nie byli zbyt starzy. Teraz otrzymał dymisyę generał Blume, 58 lat mający. Będzie pobierał odtąd rentę na starość.

— Loża masonska w Darmsztadzie, stolicy Hesji obchodziła 150 rocznicę założenia. Były uczyty i zebrania. Życzenia piśmienne nadesłali między innymi wielki książę heski, który wszystkim istniejącym lożom swój obraz podarował i książę Fryderyk Leopold pruski, brat stryjeczny cesarza Wilhelma.

— Ofiarą pojedynku padł na strzelnicy pułku strzelców w Poczdamie adwokat i oficer rezerwy Ernest Zenker. Przeciwnikiem jego był oficer marynarki von Kesselhold. Powód do pojedynku dał proces rozwodowy Zenkera. Tak donoszą gazety niemieckie. Znaczy to zapewne, że p. Kesselhold uwiódł Zenkerowi żonę, a potem zabił go w pojedynku i uchodzi oczywiście za człowieka honorowego. Sady skazają go zapewne na fortecę, ale pytanie, jak długo zacny rycerz tam zabawi. W każdym razie będzie po odzyskaniu wolności walczył w obronie prawa i moralności.

Ustawa o podatku stęplowym.

Pouieważ z dniem 1 kwietnia wchodzi w życie nowa ustawa o podatku stęplowym w Prusach, a pominięcie przepisów tejże pociąga za sobą kary pieniężne, różniące się cztery razy tak wielkiej sumie jak niezapłacony stępel, przeto uważamy za potrzebne przypomnieć tutaj główne zmiany, jakie zaprowadzono w ustawie. Nawet jeśli okoliczności wykazują, że nie mogło zachodzić oszukaństwo, ani też nie było zamierzonym, następuje kara porządkowa aż do 300 m.

Nasamprzód należy zważać, że jeżeli doprowadza się do skutku jakiś interes, powstaje ztąd obowiązek zapłacenia podatku stęplowego tam, gdzie wedle zwyczaju spisuje się formalny kontrakt piśmienny, chociażby to spisanie nie nastąpiło i strony interesowane zastąpiły kontrakt wymianą listów. Szczególnie ważnymi są nowe przepisy co do kontraktów, dzierżawy i oddzierżawiania, najmu i odnajmu. Wzmiankowane kontrakty co do ruchomości i nieruchomości mają stępel w wysokości $\frac{1}{10}$

od 100 czynszu dzierżawy odnośnie komornego. Kontrakty od ruchomych rzeczy do 150 marek wartości, są wedle ogólnych przepisów wolne od podatku stęplowego, gdy tymczasem przy nieruchomościach płaci się stępel tylko o ile umówiony, na rok obliczający się czynsz dzierżawy (komorne) wynosi więcej, aniżeli 300 marek. Wyzierżawiający (gospodarz) musi prawomocne w ciągu roku kalendarzowego kontrakty zapisać pojedynczo, aż do końca stycznia następnego roku w wykazie, który ma zawierać oznaczenie gruntu, nazwisko dzierżawcy, trwanie kontraktu w czasie odnośnego roku kalendarzowego, czynsz, kwotę stęplową i podpisem swoim zaręczyć, że nie zawierał innych kontraktów, podpadających pod ten przepis, oraz dokonać najpóźniej w wnioskowanym przeciągu czasu opodatkowania w urzędzie podatkowym. Wymagane szczegóły można także zdeklarować protokólnie u władzy podatkowej, od której można także otrzymać wykazy, przeznaczone do wpisywania szczegółów. Za przepisaniem zapewnieniem musi władza podatkowa wklepić marki stęplowe i pozbawić ich wartości.

Uchybienia przeciwko tym przepisom podlegają karze pieniężnej w wysokości dziesięciokrotnej wartości niezapłaconego stępla, najmniejsza kara zaś wynosi 30 mr.

Wreszcie przypomnieć należy i to jeszcze, że wedle nowej ustawy sami tylko wydzierżawiający i gospodarze, a nie dzierżawcy i lokatorzy są odpowiedzialni przed władzami podatkowymi za przestrzeganie przepisów ustawy i płacenie stępla. Ich samych jedynie spotyka kara za przekroczenie przepisów ustawy.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Przeniesieni zostali księża wikaryusze: Ks. Antoni Dylewski z Wiela do Kiszewy, ksiądz Bronisław Katlewski z Brus do Wiela, a ksiądz Franciszek Okoniewski z Lalków do Brus. Co do nowowyświęconych, to zmieniony jeden dekret o tyle, że ks. Piotr Dunajski ustanowiony wikaryuszem nie w Raciążu lecz w Lalkowach.

Poznań. Dnia 23 marca złożyło 22 kleryków tak zwany examen rigorosum z pomyślnym skutkiem. Jednego z nich, Platza, Badeńczyka, najprzew. ks. Biskup wyrażnie pochwalił za to, że w stosunkowo krótkim czasie, przez trzy lata, dobrze się przyuczył mowy polskiej.

Berlin. W kościele św. Piusa odprawiać się będzie misya dla Polaków od Wielkiego Czwartku do drugiego Święta Wielkanocnego.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* Olsztyńskie Stodoły proboszczowskie obok poczty będą otwarte w sobotę na licytacji

do rozebrania: Posiedziciel Riepert z Szomwałda przednią za 380 mr., tylną dużą mistrz mularski p. Kadereit ztąd za 1170 marek; boczne ehlewy: jeden mistrz szewski pan Józef Jagalski za 450 marek i jeden gospodarz Jackowski z Ubstycha za 115 marek. Kamienie z fundamentu są od sprzedaży wyłączone.

— W tych dniach otrzymają wszyscy mężczyźni, którzy przy wojsku służyli, listy nakazowe w razie mobilizacji. Nie wynika z tego, jakoby wkrótce wojna być miała, tylko, aby ułatwić w danym razie mobilizację. Listy otrzymane mają być wklejone w pas wojskowy na końcu.

— Wedle rozporządzenia policyjnego każda furmanka wioząca drzewo dłuższe niż 12 metrów musi mieć oprócz kuczera jeszcze człowieka, który idąc w tyle, baczyć musi na to, aby tylna część woza się nie osuwała i nie kręciła. Jeżeli dwie albo trzy furmanki za sobą jadą, wystarczy jeden człowiek do tej obsługi. Kto się do tego nie zastósuje, będzie karany aż do 30 m., lub odpowiedniemi więzieniem.

— Z tutejszego pułku piechoty zbiegł od 4-tej kompanii grenadyer Wolk, rodem ze Szczytna i władze wojskowe go poszukują.

— Cesarzowa wdowa rosyjska przejeżdżała zeszłej środy pociągiem dworskim składającym się z 10-ciu wozów przez tutejszy dworzec, udając się na Toruń i Berlin do syna swego do południowej Francji.

— Miasto nasze otrzyma zakład dla preperandów, który poprzednio miał być przeniesiony z Rozogów do Morąga.

— Z Dywit do Roznowa i z Spręcowa do Sętala (wszystko wioski gospodarskie) miała być szosa budowana, o co się starano. Tymczasem na sejmiku powiatowym wieksi majątkarze wystąpili przeciw temu i sprawę ubito. Tak to życzliwi są wieksi posiedziciele małym gospodarzom. Starają się oni tylko o to, byle do ich majątków szły szosy, inni ludzie niech konie pomęczą i potopiają się w błocie — to ich nie obchodzi.

— Dzień krytyczny Falba przeszedł, o ile dotąd wiadomo, zupełnie spokojnie. U nas powietrze od niedzieli znacznie się ochłodziło, a dziś pada śnieg.

— Dochód z kart od polowania wzrósł w naszym powiecie z 1000 na 4000 marek. Wzrosły też i wydatki mianowicie przez objęcie nowych szos. Powiatowy podatek komunalny pozostaje mimo to 52%. — Na 1-go lipca ma reszta długu melioracji powiatowej w sumie 75 tysięcy marek być splaconą i to z funduszu kasy melioracyj-

Co się Kubie wczoraj śniło?

Obrazek galicyjski

Jana Zacharjasiewicza.

(Dokończenie.)

— I czegoż żąda ta zacna szlachta polska, zapytał po chwili.

— Wejść do Królestwa niebieskiego, odpowiedzieli wszyscy.

— I do szczęśliwości wieczystej! — dał ekscelencya.

Posmutniała twarz św. Piotra, wyciągnął ramiona i zawołał:

— Smutno mi, smutno bardzo, że waszej prośbie zadość uczynić nie mogę. Do nieba wnieść nie możecie, bo to sprzeciwia się waszym, przez was samych uchwalonym i najwyżej potwierdzonym przywilejom! Na cóż wam szczęśliwości wieczystej, wszak macie — szynk wieczysty!

Wszyscy zdumieni spojrzeli po sobie, a św. Piotr mówił dalej:

— Moi mili! Jesteście zaci, pobożni, a nawet są między wami tacy, którzy dzisiaj ludzkości przyswiecają. Uczą je bowiem wielkich cnót ofiary i poświęcenia dla dobra ogółu, chociaż sami podobni są

nej. — Dochód ze sprzedaży trawy wynosił 43 tysiące 365 marek i 50 fen.

— Przed tutejszą izbą karną stawał dnia 28-go marca kelner Rudolf Schankowski z Piły, oskarżony o oszustwo i procederowe prowadzenie gry hazardowej. Oskarżony był kelnerem w Ostrudzie w hotelu »du Nord«, gdzie grywano w karty z tak wysokimi stawkami, że w jeden wieczór przegrał jeden z obecnych 900 marek. Najwięcej wygrywał oskarżony, a rozprawy wykazały, że nieraz źle grał. Skazano go na 4 tygodnie więzienia i 400 mr. kary lub jeszcze 40 dni więzienia. — Tegoż dnia otrzymała już karana chałupniczka Marya Jendrna z Guzowego pieca, już karana za kradzież, 3 miesiące więzienia za ukradzenie chustki żonie farbarza Kubeckiego z Gietrzwałdu. — Uczeń garncarski August P. ztąd skazany został na 3 dni więzienia za sfałszowanie dokumentu. Będąc obowiązany do uczęszczania do szkoły wieczornej, nie poszedł kilka razy, a następnie napisał sobie kartkę i podpisał nawisko swego majstra.

* **Ostruda.** Aresztowano tu parkę wędrusów, którzy swoje dzieci 6 letnią i dwuletnią dziewczynkę po zebraniu wysełali. Rodzice, żyjący w dzikim małżeństwie, już od 9 lat włóczą się po świecie, mianowicie w Prusach Wschodnich i Zachodnich i żyją z żebraczki. Chłopiec ich 8 letni jeszcze ani dnia nie był w szkole.

* **Brunsbęrga.** Drugi egzamin nauczycielski, uprawniający do stałego zajmowania posady nauczycielskiej złożyli z naszych stron pp.: Białek z Warkal, Brzeszczyński z Gietrzwałdu, Dobszyński z Dywit, Grunwald z Starego Wierckuba, Hanky z Biesowa, Herrmann z Starego Wartemborka, Huhmann z Stanlewa, Krause z Dorotowa, Sabellek z Najdymowa, Schulz z Bartólt i Stuhrmann z Wartemborka.

* **Reszel.** W tutejszym szlachtuzie zabito świnie, która miała tak zwane trychiny wędrujące, bardzo rzadko się trafiające. Właściciel nie poniósł szkody, gdyż świnia była zabezpieczoną. — Zabito tu też wołu, który ważył 18 centnarów.

* **Królewiec.** Bardzo przykry tu zaszedł wypadek. Oddźwierny przy sądzie nadziemiańskim sponiewierał w niedzielę tak ciężko swą żonę, iż wskutek tego umarła. Na rozkaz prokuratoryi miał oddźwierny zostać aresztowanym. Gdy przybył do niego w tym celu policyant, zdołał się na chwilę oddalić i pobięgłszy na strych gmachu sądowego, zastrzelił się tamże wystrzałem z rewolweru. Czworo niedochowanych jeszcze dzieci zostało sierotami.

* **Lubawa.** Przed izbą karną stawała

do owych świeczników Nerona, jak każdy z was na obrazie polskiego mistrza widział. Bóg was wybrał na wojowników swoich, wyposażył was w męstwo i odwagę, wlał w serca wasze niewygasłą, wieczystą nadzieję. Królowie dali wam przywilej wieczystego herbu i szabli wieczystej... a wy dzisiaj przychodzicie do nas z przywilejem „wieczystego szynku“!

Milczenie głębokie zapanowało przed bramą.

— Szynk wieczysty! — mówił dalej święty Piotr — czyż nie widzicie, że właśnie ta pożądlivość wasza tak nizkiego zarobku zagroziła wam drogę do szczęśliwości wieczystej. Jakże z tym przywilejem chcecie wnieść do nieba? Tam szynkować nie wolno, a wy wyrobiliście sobie prawo wieczystego szynkowania. Takiej wieczności w niebie nie ma, chyba tu; z dawnymi swemi propinatorami poustawiacie sobie szynkfasy i łatwowierne duszyczki upijać będziecie, aby do nieba nie trafiły. Z przywilejem „wieczystej szabli“ moglibyście wnieść do nieba, bo są tam rycerze Boga, jak św. Marcin i inni, ale „wieczystego szynku“ nie ma tam dla was.

w tych dniach szajka złodziei, którzy swego czasu byli postrachem okolicznych mieszkańców. Herszt bandy, niejakiś Preuss, złodziej z profesji, który 23 lata życia w więzieniu już przepędził, skazany został na 15 lat domu karnego, Józef Napierski na 2 i pół roku, Lewandowski na rok więzienia. Za przechowywanie skradzionych rzeczy i pomoc w kradzieży skazani zostali: Szymkowska na 1 i pół roku domu karnego, Podzucki na 4 miesiące i Julian Napierski na 4 tygodnie więzienia.

* **Ządzbork.** We wiosce G. aresztowano gospodarza H., jego syna i kołodzieja G., podejrzanych o krzywoprzysięstwo. Powodem była skarga, którą córka pewnego karczmarza wytoczyła młodemu H. o alimenta i w której brał udział jako świadek kołodziej G. Przy tej okazji opowiadają, że gospodarz H. obiecał kołodziejowi G. dać 300 mr., jeżeli tenże wystąpi jako świadek przeciwko dziewczynie. Dalej opowiadają, że gosp. H. zaskarżył przed 4 laty sąsiada swego o podpalenie i tenże został skarany; tymczasem podobno H. sam podpalił swoje gospodarstwo i zwałił to na swego sąsiada. Śledztwo wyjaśni całą sprawę.

* **Dąbrówno.** Przy przebudowaniu tutejszego kościoła ewangelickiego, przytwierdzono do sufitu stare, piękne malowidło. Na organy dla tegoż kościoła wyznaczono konsystoryum 2000 mr. Organ mają być budowane w Króleweui będą 5380 mr. kosztować.

* **W Chełmnie** złożyło egzamin dojrzałości 20 abiturjentów, między nimi 10 Polaków: Władysław Grochocki, Stanisław Białk, Leon Lemke, Władysław Mieczkowski, Franciszek Różyński, Antoni Siudziński, Władysław Sobiecki, Edward Sucharski, Leon Gregorkiewicz i Aleksander Świeczkowski.

* **Kartuzy.** Po zniesieniu klasztoru przed laty stał się tenże wraz z przyległościami własnością rządu, który kościół klasztorny przekazał gminie katolickiej jako kościół parafialny. Cele zakonników zostały sprzedane w celu zniesienia z wyjątkiem jednej i refektarza. W pozostałej celi zamieszkał kościelny. Przez długie lata używali miejscowi ewangelicy refektarza jako zbór, a dopiero od wybudowania nowego zboru stał refektarz próżno. Teraz przekazała rejencya gdańska refektarz gminie katolickiej, jednakowoż z tęp zastrzeżeniem, iż gmina pokrywać będzie koszt utrzymania i że we wnętrzu nie zajdą żadne zmiany. Zarząd kościelny postanowił na wiosnę refektarz odnowić, a koszt obliczono na 3420 mr. Z kasy prowincjonalnej

Rzekłszy to, zatrzasnął święty Piotr bramę, chociaż jakiś szlachcic, z ziemi sarnockiej chciał protestować, prosząc o głos, jak to na sejmie galicyjskim bywa.

Kuba usłyszał za bramą skargi i płacze i żal mu było, że zacny dziedzic jego, musiał jak żyd arendarz wiecznie na kieliszki wódkę sprzedawać. Szynkować wiecznie! Taki przywilej sam sobie na swoje nieszczęście wyrobił!

Kuba posmutniał jeszcze bardziej, gdy obaczył jak święty Piotr otrzymał od ekspedycyi pakę konsensów na „wódki słodzone“, które właściciele szynków do rozpaczy poprowadzą, jak to widział u propinatorów przed bramą niebieską.

Żal mu było zacnego dziedzica i pobięgł przed tron Boży.

— Wielki i miłosierny, zawołał padając na kolana, pozwól mi wyjść za bramę i memu dziedzicowi w utrapieniu jego dopomóż!

Takiej to nędznej wieczności dorobił się on swoim „wieczystym szynkiem“.

Bóg Kubie nie odpowiedział, ale zdawało mu się, że stał się ciężki, że leci jak kamień na ziemię.

wyznaczono 1710 mr., a z głównej kasy rejencyjnej 1400 mr. zapomogi na pokrycie kosztów, tak, że na gminę przypadnie tylko 310 mr.

* **Susz.** W czwartek stawali tu przed izbą karną małżonkowie Sz. z Ilawy za nieludzkie obchodzenie się z swoimi dziećmi. Sz., ożeniwszy się po raz drugi i niecierpiący dzieci z pierwszej żony, począł je katować. Troje starszych dzieci oddał do obowiązku, a jedno mające 1½ roku, bił i tak bardzo katował, że nareszcie wycieńczone to biedactwo umarło. Sąd wejrząwszy w tę sprawę, skazał niegodziwych i nieludzkich rodziców każde na 2 lata cucht-hauzu.

* **Z borów tucholskich.** Dnia 18 marca w kościele katolickim w Osiu odbyła się ceremonia przejścia na katolicyzm dwóch młodych ewangelików. Jeden z nich pochodzi z Pomeranii, drugi zaś z okolic Grupy. Młodzi ci ludzie pożenili się z katoliczkami.

* **Toruń.** W nocy dnia 22 bm. napađnięto żołnierza stojącego na odwachu przy forcie 8. Przy szamotaniu się w celu obrony puścił karabin i żołnierz ciężką odniósł ranę.

* **Bydgoszcz.** Pewien tutejszy robotnik, który nie żyje razem z swą żoną, rzucił się zeszłego czwartku oknem z czwartego piętra na bruk i zabił się na miejscu. Co popchnęło go do samobójstwa, nie wiadomo.

* **Z Wrocławia** donoszą, że cesarz Wilhelm podarował ze swęj prywatnej szkatuły kościołowi Lutra w Wrocławiu 1000 mr.

* **W Berlinie** założoną została spółka pożyczkowa pod tytułem »Skarbona«. Spodziewamy się, że rodacy tamtejsi powitają wiadomość tę z żywym zadowoleniem.

* **Berlin.** Pisma tutejsze polakożercze jedno-brzmiąca umieszczają notatkę tej treści, że ożywiona się tutaj rozwija agitacja, zmierzająca do pomnożenia liczby duchownych polskich w Berlinie i w prowincyi brandenburskiej, a prowadzona przez kolonię polską tutejszą. Z agitacji tej dotąd nie dostrzegłem. Faktem jednak jest, że sami księża niemieccy, mający prowadzić pastorać ludności polskiej, na gwałt domagają się księży polskich, bo lękają się w przeciwnym razie ich zguby ostatecznej dla Kościoła. Ks. delegat dr. Jahnel, proboszcz u św. Jadwigi, zawezwał kolonie polskie w różnych miastach niemieckich o zgłaszanie się doń z prośbami o księży polskich choćby tylko na dni kilka, ażeby wysłuchać spowiedzi. Ks. Frank, proboszcz u św. Piusa, uprosił misjonarzy z Galicyi do odbycia misyi w kościele św. Piusa począwszy od wielkiego czwartku aż do drugiego święta wielkanocnego, a proboszcz Schwarz w Brandenburgu nie tylko postarał się dla polskich swych owieczek o przetłómaczenie wskazówek dla katolików brandenburskich na język polski, które kazał przybić do drzwi kościelnych, lecz uprosił

Poczuł pod sobą twardą ławę i otworzył oczy.

O dziwo! Cóż widzi?

Leży na ławie w swojej izbie, nakryty kożuchem, a przy ławie stoi syn i oczy z łez ociera rękawem.

— Dobrze, że tatuio nie umarli! — zawołał z radością.

— Nie umarłem? zapytał zdziwiony Kuba.

— A nie, chociaż był już i cyrulik i ksiądz proboszcz z opłatkiem.

— Dzięki Bogu! A żal ci było ojca? Cieszysz się, że nie umarł?

— Żal, jak żal... ale dobrze, że po grzebu już nie będzie i podatku rządowego.

— Tak? — No, to podaj mi czemprędzej siermięgę, bo pójdę do dziedzica.

Powiem mu, niech sprzeda zaraz swój „szynk wieczysty“ żydom, którzy i tak nie wnijdą do Królestwa niebieskiego. Może ich dobrze pociągnąć, bo to rzemiosło in-tratne! Potem niech starosta przy nich stawi żandarma, aby tego dobrego nie było za wiele!

Syn nie zrozumiał ojca, ale domyślił się, że mu się w chorobie coś śniło.

księdza polskiego na odprawienie nabożeństwa, a gdy lud się rozplakał, słysząc dźwięki mowy ojczyznej i tłumnie się garnał do konfesyonału, polskiego księdza ze łzami w oczach przed całym ludem polskim w kościele w rękę pocałował. Nie Polacy więc agitują, oby tylko agitowali w tym kierunku! ale z obowiązku sumienia bronią wiary swych owieczek sami księża niemieccy.

* **Rzym.** Ojciec św. z powodu rocznicy swęj koronacji kazał swemu jałmużnikowi rozdać 18500 franków wśród ubogich Rzymu. Jednocześnie rozkazał wręczyć 11000 franków ze swęj prywatnej szkatuły klubowi młodzieży katolickiej na utrzymanie tanich kuchni. Święta Kongregacya Propagandy, której prefektem jest kardynał Ledóchowski, rozdała świeżo następujące sumy misjom w Afryce środkowej: 30000 fr. prefektowi apostołskiemu Cimbebaży; 20000 fr. prefektowi Kamerunu; 20000 fr. wikaryuszowi apostołskiemu w północnej Wiktoryi Nyanza. Sumy te używane są nie tylko na cele właściwej misyi, lecz nadto na wykup niewolników i osiedlenie ich w miejscowościach zajmowanych przez misye Wielki mistrz zakonu maltańskiego ofiarował 20000 fr. dyrektorowi Czerwonego Krzyża na lazarety polowe w Afryce. Pewien dziennik katolicki zapytał z tego powodu, czy też wielki mistrz masonów uczynił tak samo? Pytanie pozostawione bez odpowiedzi.

ROZMAITOŚCI.

Kamergerycht berliński wydał niedawno temu ważny wyrok dla restauratorów i gościnnych. Dwaj restauratorzy zostali oskarżeni o to, że nie przeszkodzili hałasowi, jaki goście w ich lokalach wyprawiali. W jednym wypadku chodziło o to, że do 3-ciej godziny rano kulano w kregle, w drugim wypadku goście w restauracyi przy otwartych oknach śpiewali, hałasowali i zakłócali spokój nocny. Pierwsza instancya obu restauratorów skazała na kary. Przeciwno wyrokowi temu założyli rewizya do kamergerychtu, który zniósł wyrok pierwszych instancyi i obu restauratorów uwolnił od kary, wychodząc z tego założenia, że za hałas w restauracyi nie można winić restauratora, tylko gości samych.

Gawędy starego Warmiaka.

Już po świętym Józefie, zatem już wiosna. Dawniej mieli nasi przodkowie swoje prawa społeczne i podporządkowania okolicznościowe, których zwykle nie przekraczano, ale ściśle trzymano się tej niejako naturalnej ustawy i porządku, a nikt nie śmiał się temu sprzeciwić.

Zwykle na św. Bartłomieja, tj. 24 sierpnia kończyły się podwieczorki dla wszystkich robotników, czeladzi i wogóle domowników, a po tym dniu już nikt kawałka chleba na podwieczerek nie dostał, czy on tam lekko, czy ciężko pracował. Tak bywało przez całą jesień i zimę aż do św. Józefa. Na ten dzień wszystka czeladź i wogóle domownicy i robotnicy czekali z niecierpliwością, bo z dniem tym rozpoczynały się podwieczorki.

Gospodyni zwykle już upiekła chleba i w dzień św. Józefa wszystkich domowników obdzieliła, naturalnie po suchym kawałku chleba. Porządkowi temu nikt a nikt się nie sprzeciwiał.

Obecnie zginął całkiem ten porządek rzeczy i czy latem czy zimą podwieczerek dostać musi każdy, czy pracujący czy nawet próżniak. Nadto suchego kawałka chleba — dawniej mówili »gleń« chleba to na podwieczerek, a »skiba« chleba to przy stole do strawy się zjadło — dziś nikt przeknąć nie może, tylko z masłem, ze smalcem lub coś podobnego; a nadto jeszcze kawa, mleko, piwo itp.

Dzisiaj nie będę się o tych naszych zwyczajach rozpisywał, tylko wspomnę, jak to widziałem, na Mazurach podwieczorkowano.

Byłem jeszcze chłopcem. Ojcu mojemu wypadła droga w pewnej okolicy do Mazury — do Niborka. Była zima i mróz, lecz nie zbyt ostry. Ojciec zabrał mnie ze sobą — pojechaliśmy saniami.

W drodze spotkaliśmy Mazura.

— A daleko to, przyjacielu, do N. N.? pyta ojciec.

— O nie, jeno o granicę, przyjacielu.

— A licha droga!

— O licha, licha — bo »zadyma«.

Jechaliśmy dalej i w drodze gdyśmy zbłądzili, wjechaliśmy między płoty w takie zamiecie śniegu, w których konie formalnie potonęły. Były dość biedny, nim się ztamtąd wygramoliliśmy.

O zmroku zajechaliśmy do wsi S. pod Niborkiem. Konie zmęczone — trzeba zanocować. Stanęliśmy przed pewnym domostwem, pytając się o nocleg. Ofiarowano nam takowy u siebie — a był tam sołtys gminy, co świadczył czarny orzeł malowany na białej tablicy i nad drzwiami przybity — i nie odsyłano nas do karczmy, która aż dalej na wsi stała.

Gdyśmy wprowadzili konia do ciepłego chlewu owczego i obrok im zadali — weszliśmy do izby, aby się rozgrzać. Ja, jako chłopiec, stanąłem przy piecu i przypatrywałem się wszystkiemu co mi w oczy podpadło.

Gospodarz domu, sołtys, człeczyna starry, małego wzrostu, był bardzo rozmowny. Sołtyśka natomiast kobieta zbyt wysoka, strasznie gruba, na twarzy i całej budowie swęj tak brzydka, jak półtora nieszczęścia. Nadto gadatliwa, jak to taka stara baba.

Była ona zajęta krajaniem w plasterki wielkiej, jak w ów czas moja pięść, cebuli, a tych plasterków miała już pełen wielki talerz, aż z czubem. Następnie nakrajała kilka »glonków« razowego chleba i grubo obłożyła owemi plastrami cebuli.

Niebawem weszły do izby dwie dziewczki, dwóch parobków, chłopak i syn ich. Gospodyni obdzieliła wszystkich służących po kawałku chleba obłożonego cebulą, a synowi, który za stołem przy ojcu zasiadł, podsunęła jeszcze równy talerz cebuli i bochen chleba i raczyła go: »weź, Krystofie i jedz do woli«. Naturalnie, że wszyscy zjadali ten podwieczerek z lepszym smakiem, niż się u nas jajecznicę zjada. Ja stojąc przy piecu, zatykałem ręką buzię, aby nie wybuchnąć głośnie śmiechem, aż się gospodyni żaliła: »Biedoczek, aż płacę od zimna!«

Po podwieczorku starzy gawędzili o różnych rzeczach aż do wieczery. Gospodyni nakazała: »Gotlebo, przyniesiesz grochu i przystawisz, aby się przy wieczery przywarzył na jutro na frystyk«.

Widziałem, że Gotleba wypełniła rozkaz i przyniosła grochu, nasypała do garnca, nalala wody i warzyła. Po wieczery, gdy Lowiza pomywała miski, Gotleba sięgła garść soli i wspanała w garniec z grochem, wymieszała drewnianą łyżką, czego ani Lowiza ani gospodyni nie zauważyły. Ja leżałem już na posłaniu, więc mogłem się wszystkiemu przyglądać.

Na drugi dzień, gdy dziewczuchy powstały i z zapiecka przyszły na izbę, rozpałała Lowiza ogień na kominie, sięgnęła garść soli i wspanała do garnca z grochem i wyszła sobie. Przy wesole buchającym ogniu groch wnet się zagotował. Dziewki obie wyszły doię krowy, popasać drób, a gospodyni wytoczyła się z łoża jak jaka chmura z nawalnica, pospieszyła do komina — bo groch z garnca kipiał — i sięgnęła garść soli i wspanała w garniec z grochem i tego wymieszała.

Ja już siedziałem sobie na ławie przy stole, podczas gdy ojciec wyszedł, aby konie przygotować do dalszej drogi. Niebawem nadeszły dziewczki i gospodyni nakazała groch wylewać na miski i parobczaków wolać na »frystyk«. Parobczaki młócili byli w stodole, a na zawołanie przybyli do izby jeść, tj. trzech służących i syn. Ja ciekawy byłem jak się to skończy. Gdy zasiadli wkoło do stoła i niosą groch drewnianymi łyżkami do gęby, krzyknął jeden: »a niech was weierniastey porwą...« drugi zawołał: »a niech was paralarus russy...« trzeci krzyknął coś gorszego, ale już nie słyszałem, bom parsknął śmiechem i wyszedł prędko z izby. Było tam głośnie sprzeczenie, bo niebawem wybiegła na dwór Gotleba z chychotaniem a Lowiza z płaczem. Z nami było czas w drogę, więc też pojechaliśmy.

Szukam do mój **farbierni, drukarni i chemicznej pralni**

UCZNIA.

J. Skibowski
w Ełku (Lyck Ostpr.)

Sprzedaz drzewa.

Dnia 7-go kwietnia po południu o godzinie 2-giej sprzedawać będe w Szomwałdzie, w oberży pana Struwy z lasu pani Mateblowskiej w Trękusie gałęzie i tyczki do chmielu.

SOWA,
zawiaadowca.

KAINIT

i
MAKĘ FOSFATOWĄ Thomasa,

świeży towar,
poleca

Otton Struwe
w Olsztynie.

Koniczynę czerwoną, dwusieczną,

Koniczynę (Wundklee) na lekkie grunta,

Buraki żółte oberndorfskie olbrzymie,

Buraki żółte Knauers olbrzymie,

Marchew białą olbrzymią,

Marchew czerwoną długą,

Tymotkę,
powyższe nasiona, tylko w zdrowym towarze, poleca

OTTON STRUWE
w Olsztynie.

GIMNAZYSTÓW

lub uczniów zamiejscowych uczęszczających do tutejszych szkół przyjmie na stancję pod taniemi warunkami

Poetsch, mistrz piekarski
OLSZTYN, ulica Olsztynkowa
(Hohensteinerstrasse.)

UCZNIA,

syna porządnych rodziców, przyjmie natychmiast w naukę **malarstwa** **J. Page,**

mistrz malarski w Olsztynie
Krzywa ulica (Krummstr.) 10.

Potrzebny jest zaraz do mego hotelu i spedycji kolejowej

SŁUŻĄCY,

któryby umiał czytać i był obeznany z końmi. Dochód około 300 mr. rocznie. **T. Sikorski**
w Pelplinie (Pelplin W. Pr.)

Posiadłość

składającą się z 20 mórg roli, w tem dobre łąki, gumna murowane pod dachówką, na planie przy szosie, 1 kilometr od miasta Biskupca, chcę natychmiast z wolnej ręki sprzedać.

Piotr Wierzbowski
w Rydbachu
(Ridbach p. Bischofsburg)

Półczwarta łokcia caju okienkowego i łokieć futru burgo zgubiono. Uczciwy znalazca zechce się zgłosić do ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“.

Najlepsze **śledzie** polecam za kopę po 1,50, 1,80, 2,00 i 2,50 Mr., w całych beczkach taniiej. — Dalej na nadchodzące

ŚWIĘTA

polecam wszelkie **towary kolonialne** po jak najtańszych cenach. Rozmaite gatunki **wina, rumu** i koniaku, wina czerwone już od 85 fen. za butelkę począwszy.

Na mój dobrze zaopatrzone **skład cygar** szczególną zwracam uwagę.

Do **kuchów** polecam piękną **makę pszenną** i świeże **młódzie prasowane.**

Za ściśle rzetelną usługę i tanie ceny zaryczając, proszę o łaskawe poparcie mego interesu.

A. Black.

Farbiernia artystyczna, zakład czyszczenia garderoby i drukowanie materyi

August Kuliek

w Olsztynie, ulica Warszawska nr. 9

poleca na nadchodzącą porę wiosenną i latową swój zakład do **wykonywania wszelkich prac w ten zakres wchodzących,**

Dalej polecam mój wielki skład **bawełny** we wszelkich tylko prawdziwych kolorach i po jak najtańszych cenach.

Z wysokim szacunkiem

August Kuliek,

właściciel farbierni,
OLSZTYN, ulica Warszawska nr. 9.

Ogłoszenie!

Pan **A. Stankiewicz** z Gdańska, następca kupca **D. Lewinson** w Wartemborku, obejmuje skład sukna i towarów łokciowych już od 1-go czerwca tego roku i **rzeczywista, rzetelna, zupełna**

WYPRZEDAŻ

odbywa się nie u **kogo innego,** tylko u kupca pana

D. Lewinson

w Wartemborku.

Len i konopie wymieniam na **bawełnę** i **przedzę maszynową.**

Otto Günter Następca
WARTEMBORK.

Mój skład nasion

jest znowu we wszystkie tu używane, świeże i kielkowane nasiona zaopatrzone.

Ceny tańsze jak dawniej i niż gdzieindziej.

H. Schikorr.

Najlepsze

■ tłuście śledzie, ■
sztuka po 5 fen., trzy za 10 fen. poleca **N. Grau,**
Prosta ulica nr. 14.

Bawełnę do tkania i **przedzę maszynową** we wszelkich kolorach i tylko najlepszej dobroci poleca

Otto Günter Następca
WARTEMBORK.

Wszelkie **środkie lecznicze,** rozporządzeniem cesarskim na sprzedaż dozwolone, jako i wszelkie w zakresie **drogeryi** wchodzące artykuły poleca jak najtaniej drogerya

Franciszka Vonberg'a
Wartembork.

Dla dwóch chłopców zamiejscowych, uczęszczających do szkół w Olsztynie, wskaże

STANCYA

u porządnej rodziny katolickiej ekspedycya „Gazety Olszt.“

Piękne
KRZYŻE NAGROBKOWE

z kutego żelaza i

KRATY,

polecam we wielkim wyborze i po tanich cenach. Zamiejscowym przesyła się chętnie rysunki do zobaczenia.

Józef Kubla,
ślusarnia artystyczna,
OLSZTYN, ulica Warszawska nr. 18.

Posiadłość

składającą się z 14 mórg dobrej roli, w tem 3 morgi łąki dwusiecznej, budynek do połowy murowany, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Franciszek Ossowski
w Łuchwałdzie
(Hochwalde p. Gr. Buchwalde.)

Koń kupiony na targu w Olsztynku, brunak z blisą i siwą grzywą, uciekł z podwórza gospodarza Klimka w Przykoppie. Koń ten miał na sobie przymocowane dwie dery wełniane. Ktoby wiedział o tym koniu lub go schwytał, niech się zgłosi do gospodarza **Antoniego Jędrzejewskiego** w Nowejwsi (Neu-Bartelsdorf bei Wuttrienem).

W drodze z Olsztyna do Stękin znalazłem **sztukę żelaza.** Właściciel może odebrać swą zgubę za zwrotem kosztów niniejszego ogłoszenia u podpisanego.

Jan Ziemecki
w Stękinach.



Mój czarno-brunatny ogier, ciężki koń pociagowy, stanowi obce klacze po 8 marek i 50 fen. stajeonego. **Thiedig**
w Szombruku.

UCZEN,

chcący się wyuczyć piekarstwa, może się zgłosić do mistrza piekarskiego **J. Fahl,** ul. Lipsztacka nr. 12.

Nasiona

dobrej, prawdziwej **ćwikły** (buraków), żółtej, okragłej, olbrzymiej, złotożółtej, walcowej i ekerdorfskiej poleca

F. Rogalla
w Olsztynie.



Pies pasterski dobrze wyuczony jest tania na sprzedaż **Michał Kordowicki,**
Stary Olsztyn (Alt Allenstein bei Allenstein.)

Jako **stręczarka** poleca się panom gospodarzom

Teresa Grandzińska,

mieszkająca przy ul. Młynskiej (Mühlenstr.) nr. 9.

Chlebowawcom nastreczy parobków, dziewczek służebnych, pasterzy itd.